№ 117. Środa dnia 23 Lipca 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00

Adres Redakcji i Administracji CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Walka z bolszewikami w Warszawie.

Nieudany strejk. — Napad komunistów na policję. — Urzędnik min. pracy bolszewikiem.

WARSZAWA, 21.7 Zapowiedziany na niedzielę i poniedziałek przez P. P. S. i komunistów strajk i manifestacje nie udały się.

Jedynie komuniści wywołali krwawe starcie które przedstawia się następujące:

W niedzielę w południe, w jednym z budynków fabrycznych w pobliżu fabryki armatur „Ursus" na Woli, odbył się wiec komunistyczny. Po wiecu wszyscy uczestnicy w liczbie około 600 osób, (w tem około 100 chrześcijan, reszta żydzi) urządzili pochód demonstracyjny, na czele którego niesiono dwa czerwone sztandary

W pobliżu ul. Karelkowej manifestanci natknęli się na patrol policyjny, złożony z 6-ciu funkcjonarjuszy z 7-go komisarjatu. W tem miejscu część uczestników pochodu skierowała się ul. Młynarską do Leszna, reszta zaś do Karelkowej.

Na spotkanie manifestantów, idących ul. Leszno, wyruszył z 7-go komisarjatu drugi patrol, złożony z 6-ciu policjantów, który połączył się z pierwszym patrolem Gdy pochód znalazł się między domami N-ry 73—77 na Lesznie w pobliżu ul. Żelaznej, policjanci uzbrojeni w karabiny stanęli w poprzek ulicy i polecili manifestantom rozejść się. Wówczas z tłumu padły złowrogie okrzyki i przekleństwa pod adresem policji.

Jednocześnie na dany znak pierwsze rzędy pochodu rozstąpiły się, za nimi zaś ukazało się kilkunastu mężczyzn z rewolwerami syst. „Mauzera" i „Brauninga" i zaczęli strzelać do policjantów.

Bojowcy z partji komunistycznej dali 50 do 60 strzałów.

Ranni zostali dwaj policjanci z 7-go komisarjatu: 29 letni Wł. Kowalczyk i 32 Fr. Więckowski. Pierwszy podobno ugodzony został kulą z okna domu nr. 73.

Nadto podczas walki z tłumem ranny został w rękę, zapewne nożem, policjant z 3go komisarjatu.

Chcąc zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi i rozproszyć stojących manifestantów, policjanci dali z karabinów trzy salwy. Strzały te rozproszyły tłum, który uciekał w panicznym strachu ulicą Żelazną w obu kierunkach i Leszno w stronę Wroniej.

Za uciekającym podążyli policjanci i aresztowali kilkanaście osób, biorących udział w manifestacji. Nadto odebrali sztandar czerwony z napisami na jednej stronie: Niech żyje międzynarodowe braterstwo", na drugiej — „Precz z wojną". Z drugim sztandarem komuniści zdołali umknąć.

Na wieść o krwawem zajściu, wyruszyły na miejsce dwa samochody z kulomiotami i oddział żołnierzy. Przyjechał również komisarz nadzwyczajny p. Anusz.

W godzinach popołudniowych do każdego komisarjatu skierowano kilkunastu żołnierzy, nadto po ulicach krążyły gęste patrole policyjne i wojskowe.

Żołnierze aresztowali trzech mężczyzn którzy agitowali, aby żołnierze nie strzelali do manifestantów, są to: Zygmunt Nojtajch student, urzędnik ministerjum pracy, (kontroler na robotach publicznych). Jan Zieliński i Walenty Dębicki kowal. Większość aresztowanych stanowią żydzi.

Koalicja wszystkich sąsiadów Polski przeciw Polsce.

KRAKÓW 22.7—Od jednego z wybitnych polityków polskich, który świeżo powródił z Paryża, gdzie miał kontakt z najwybitniejszymi osobistościami świata politycznego, otrzymało jedno z pism tutejszych wiadomość o utworzeniu przed niedawnym czasem koalicji wszystkich naszych sąsiadów przeciw Polsce.

Relacje te brzmia, jak następuje:

„Przed podpisaniem traktatu pokojowego niemcy zawarli umowę z bolszewikami, ukraińcami, rumunami i czechami w sprawie akcji zaczepnej przeciw Polsce.

Niemcy wraz z bolszewikami mieli rozpocząć akcję zaczepną z północy, ukraińcy wraz z rumunami mieli obsadzić wschodnią Galicję, co też ci ostatni częściowo uskutecznili.

Czesi mieli obsadzić południowo-zachodnią Galicję, czego częściowo i to nawet z lokalnymi sukcesami dokonali.

Tymczasem niemcy podpisali traktat pokojowy i nie mogli dotrzymać umowy. Aby się salwować, chcieli oni stworzyć z Górnego Sląska i Prus Wschodnich osobną jednostkę państwową, oraz stworzyć armję tej „narodowej republiki" pod wodzą Hindenburga i Bellowa i wysłać ją przeciw polakom.

Ponadto miał także Mackensen ze swoimi oddziałami, stojącymi na Węgrzech, dopomóc czechom w marszu przeciw Polsce.

Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego. Przedstawia się ona tak sensacyjnie że wszelkie bardzo daleko idące zastrzeżenia są konieczne.

Walki na froncie bolszewickim.

WARSZAWA, 22 lipca. Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 21 b. m. donosi:

Front Litewsko-Białoruski.

Walki i potyczki na całym froncie bolszewickim trwają w dalszym ciągu, szczególnie ciężkie walki toczyły się na zachód i północ od Radoszkowicz. Wszystkie usiłowania wroga do przełamania naszych linji zostały, dzięki energji dowódców, wytrwałości i waleczności naszych oddziałów udaremnione.

Front Poleski. Bez zmiany.

Front Galicyjsko-Wołyński. W Galicji sytuacja nie zmieniona. Liczba jeńców, których ujęto przy oczyszczaniu naszych tyłów wzrosła o 496. Na Wołyniu na Nwschód od Maniewicz na linji Horynia **żywa obustronna działalność bojowa**

70 miljardów mk. od Niemiec dla Polski

Niemcy nie chcą nam płacić odszkodowania —Twierdzą, że Polska była w przyjaźni z Niemcami i powołują się na rząd Moraczewskiego.

WARSZAWA 21.—Delegacja pokojowa polska pod przewodnictwem posła Władysława Grabskiego wręczyła koalicji wykaz szczegółowy w sprawie odszkodowan przypadających Polsce ze strony Niemiec, Rosji i Austrji. Pretensje jakie polacy zażądali od samych Niemiec, wynoszą 70 miljardów mk.

Jak słychać delegacja polska w Paryżu stanęła na stanowisku aby skomasować długi niemieckie i austrjackie i rosyjskie, jakie Polska będzie musiała zapłacić koalicji, przedstawić następnie pretensje, należące się nam od tych 3 zaborczych państw i przy rozliczeniu o[illegible] trzymać możliwie czystą hipotekę dla Polski.

W ten sposób Polska będzie państwem najmniej obdłużonem.

Niemcy na tę propozycję odpowiedzieli że zapłacą odszkodowanie tylko tym państwom, z którymi byli na stopie wojennej, a do tych Polska nie należała.

I powołują się na posła Kesslera w Warszawie za czasów gabinetu Moraczewskiego, zaś armję polską we Francji traktują jako dzieło jednej partji (!) zorganizowane wbrew woli rządu warszawskiego.

Zmiany w traktacie pokojowym.

PARYŻ, (WBK). Wskutek opozycji Senatu amerykańskiego **przeciw traktatowi pokojowemu** rząd Stanów Zjedn. zwrócił się do rządów koalicji z zapytaniem, **jakie by było ich stanowisko wobec ewentualnej zmiany traktatu.** Gdyby Senat amerykański przyjął poprawę senatora Roota, inne mocarstwa wystąpiłyby ze swojemi propozycjami.

Sprzedanie floty gdańskiej Holandji.

GDANSK. „Gazeta Gdańska" pisze: Otrzymaliśmy wiadomość, że wszystkie statki wojenne niemieckie znajdujące się w Nowym Porcie i wogóle na wodach w pobliżu ujścia Wisły i Motławy **przemalowano na barwy holenderskie i wypisano na nich firmę holenderską.** Wynikałoby z tego, że wszystkie te **okręty sprzedane zostały Holandji.** Podobno nawet łodzie podwodne, które w myśl postanowień układu pokojowego rozbrójono i rozebrano, tak że tylko części z nich leżą wywleczone na wybrzeżu pod Gdańskiem, zostały również sprzedane Holandji. Polska zatem skoro obejmie wybrzeże pomorskie — pisze „Gazeta Gdańska" — **zastanie je zupełnie wyprzątnięte, pomimo, że warunki pokojowe, które Niemcy przyjęli, postanawiają wręcz coś innego.**

Bankructwo międzynarodówki.

WIEDEŃ 22.7—Ostatnie telegramy z Rzymu i Berlina wskazują, że zanim doszło do demonstracyjnego strejku w różnych krajach, zwłaszcza koalicyjnych, głównie w celu wymuszenia rewizji traktatu pokojowego na korzyść Niemiec, a także w celu przyjścia z pomocą bolszewikom węgierskim i rosyjskim—to strejk się już skompromitował i z góry można go uważać za nieudały.

Najważniejszem jest to, iż Powszechny Związek robotników we Francji postanowił strejku dnia 21 bm. nieurządzać.

Wobec tego telegramy z Berlina zaznaczając wielką konfuzję socjalistów niemieckich, którzy już zapowiedzieli manifestację solidarności ze strejkiem we Francji i w innych krajach.

Socjaliści niemieccy sami przyznają, że się znaleźli w sytuacji komicznej.

A cóż dopiero powiedzieć o manifestach zapowiedzianych przez socjalistów polskich?

Trocki — prowokatorem niemieckim.

„Straż Polska" pisze: W numerze organu niezawisłych komunistów pt. „Nasza krasnoarmiejskaja prawda", wydanym w Dynaburgu dn. 9 bm., w artykule wstępnym donoszą o Trockim: „Teraz już dokładnie zostało ustalone, że Trocki jest prawdziwym prowokatorem.

Jedna z gazet szwajcarskich drukuje korespondencję Trockiego z niemiecką „ochraną" kajzera. Z korespondencji tej wynika, że Trocki 25 listopada 1916 r. otrzymał w Genewie, mieście szwajcarskiem, od agentów tajnej policji kajzera na potrzeby propagandy dwa miljony marek. W r. 1917 otrzymał raz trzy miljony, drugi raz półtora miljona i w r. 1918 będąc komisarzem proletarjackim dostał na propagandę 2 i pół miljona mk.. Pismo nowołuje do organizowania partji niezawisłych komunistów. Oczywiście wychodzi nielegalnie.

— (o) —

Powrót do Ojczyzny.

W artykule pod powyższym tytułem czytamy w wychodzącym w Radomiu tygodniku „Odrodzenie" niezmiernie sympatyczne uwagi na temat powrotu do Ojczyzny z Paryża zasłużonego patrjoty R. Dmowskiego. Oto one:

„Po pięcioletnim okresie ciężkiej, zmudnej, twórczej i odpowiedzialnej pracy w Paryżu, wraca do kraju były prezes Narodowego Komitetu Polskiego w Paryżu p. Roman Dmowski.

Największy mąż stanu, najlepszy nasz dyplomata wraca do wolnej Ojczyzny, wraca do stolicy Warszawy.

Z okazji jego powrotu, jako wyraz na-

szego wielkiego zadowolenia, musimy zaznaczyć jeden fakt, który być może przekona zaślepionych i zaagitowanych przedstawicieli — wrogów stworzonej przez Romana Dmowskiego tak zwanej: „Endecji czy Ludecji". Nazywają Go burżujem. Czy słusznie?

P. R. Dmowski nie jest burżujem, a zwyczajnym demokratą i większym od tych, co dziś uważają siebie za proletarjuszy demokratów, a tysiące i setki (jak ongi burżuje w Paryżu lub Monte-Carlo) puszczają w cuchnących knajpach...

Dmowski jest synem rybaka z Pragi, który już młodzieńcem będąc szedł w lud z oświatą, a więziony i ścigany przez moskalów, uciekłszy do Lwowa stworzył warz z Popławskim „Przegląd Wszechpolski", a następnie stronnictwo demokratyczno-narodowe, które ogarniało i jednoczyło w sobie wszystkie warstwy społeczne, nie uznając żadnych klas w narodzie. Dmowski pierwszy ogłosił bojkot żydów i dlatego do dziś dnia jest przez nich szkalowany w sposób najohydniejszy, jak również i przez oddanych im polskich wyrodków.

Dmowski jest jednym dzisiaj człowiekiem, który posiada wszystkie dane do sterowania rządem polskim, tak samo jak Haller armją.

Dmowski ma spiżowy charakter, olbrzymią wiedzę, nadzwyczajne wyrobienie polityczne i szerokie znaczenie w całym ucywilizowanym świecie. On i Paderewski, których koalicja uznaje jako wielkich ludzi rozumu, serca i czynów.

Do Dmowskiego wzdychają nawet ci, którzy go z bardzo marnych względów nienawidzili, boć wiedzą, co się u nas dzieje pod takim rządem jak obecny.

Witamy wielkiego i szczerego demokratę, syna rybaka i mocno wierzymy, że tych, z łona których wyszedł na świat, przedewszystkiem zjednoczy, wykształci podniesie na wyżyny, zapewni byt i szczęście dla miljonowych rzesz robotniczych i włościańskich, pójdzie z nimi zdobywać lepsze jutro dla potomności, bo dziś swoje rządy może śmiało oprzeć na masach ludowych, na masach uświadomionych i po polsku myślących i czujących z N. Z. R. organizacjach robotniczych, a te nie zawiodą Go jako bliskiego sobie.

O nowy typ kobiety.

Nie od dzisiaj sprawa wychowania kobiety, więc cała jej przyszłość, jest przedmiotem dociekań, zastanowień i rozpraw. Wiemy, że i w starożytności już kwestja, jakie wychowanie jest najlepsze dla kobiety, wywoływała wiele sporów. Ostatecznie kończyło się faktycznie zawsze na tem, tak jak do ostatnich dni przed wojną światową, że to wychowanie uchodziło za lepsze, które kobiecie zamążpójście ułatwiało. Zamążpójście, nie ostanie się o własnych siłach, było celem jej wychowania. Stosunki te pod względem takiego zabezpieczenia przyszłości kobiety od najdawniejszych czasów nie wiele się dotąd u nas zmieniły. Stąd też widzimy że na wschodzie przy wielożeństwie kobieta prócz skromnego domowego, żadnego wogóle wykształcenia nie nabywa, bo tam zamążpójcie przy jakiej takiej urodzie nie stanowi żadnej trudności. Dopiero ostatnie dziesiątki lat przyniosły i nam drobne zmiany, a to z chwilą, gdy ilość małżeństw u sfer inteligentnych ubywała i wiele panien, z tak zwanych dobrych domów, już za mąż nie wychodziło, bo ze zmianą stosunków i z wzrostem materjalnych potrzeb nie mogły wychodzić zamąż. A jednak ideałem dobrego wychowania u nas niemal dotąd pozostało tradycyjnie takie, które rodzicom jako jedynie celowe się wydało, t. j. jako prowadzące najlepiej do zamążpójścia. Stąd widzimy, zwłaszcza u nas, gdzie wpływ wschodu wybitniejszy, że kobiety chowano, a zapewne chowa się, w domach zamożniejszych zwłaszcza — zawsze jeszcze na lalkę. Praca wedle tych pojęć poniża.

Wraz z końcem tej nieznanej w dziejach ludzkości wojny jesteśmy świadkami zupełnego przewrotu stosunków, a co za tem idzie, przewrotu pojęć. Dotąd rządził światem kapitał. Ten zapewniał byt bez trosk. Kto go posiadał, pracować nie potrzebował, tego też zwykle praca hańbiła. Stąd u mężczyzn gonitwa za posagiem, stąd chorobliwe stosunki w wychowaniu, a szczególnie u kobiety. Teraz atoli wartość kapitału opada w naszych czasach katastrofalnie, wartość zaś pracy rośnie w stosunku geometrycznym. Powoli dochodzimy do tego, że posażną panną być musi nie bogata w kapitał, ale gospodarna i bogata w wiedzę i w zdolność do pracy zawodowej.

Panny do niedawna bardzo posażne stają się dziś słemi partjami, bo dochód z ich posagów zmalał często do jednej dziesiątej, a potrzeby ich życiowe wzrosły niepomiernie w stosunku do nawyczek. Nasza młodzież, nie długo się zorjentuje w tych nowo wytworzonych, a ustalających się widocznie warunkach życiowych i pójdzie drogą instynktu samozachowawczego. Posażną panną na wydaniu będzie teraz nie ta, której rodzice wydzielą tyle a tyle tysięcy marek, czy złotych, ale ta, która przez staranne wychowanie i naukę nabędzie zdolność do racjonalnej troskliwej gospodarki domowej i do pracy zawodowej i **współpracy z mężem i do rozumnego** wychowania dzielnego pokolenia.

Dziś rozchodzi się o to, czy kobieta Polka, względnie czy rodzice polscy, powodując się wrodzonym konserwatyzmem mają być tym przewrotem zaskoczeni, nie zdając sobie sprawy z nowych warunków bytu, czy też Polki nasze nie powinni znaleźć się na czele tego nowego zdrowego prądu. Czy nie lepiej w Polsce będzie, gdy i kobiety spostrzegą, że tylko praca ma prawdziwą wartość i uszlachetnia naród, że nie rzekomy majątek, więc i lalkowatość, rozpieszczenie, życie w wygodzie bez trosk; zaś pozostawanie w dawnych warunkach życiowych prowadzi do katastrofalnych następstw.

Eliza Orzeszkowa przewrót ten, dokonujący się w naszych oczach, duchem swym proroczym w swej „Marcie" przewidziała, której bohaterka mimo t. zw. starannego wychowania na sposób dzisiejszy boryka się z strasznym losem, nie zdolna do pracy prawdziwej.

Dlatego system nauczania i wychowania kobiety-Polki musi teraz uledz radykalnej zmianie. Nauka Polki, ze sfer zamożniejszych zwłaszcza, nie może już być zdaną na łaskę bon, guwernantek, może się ograniczać do liceów, w których nie ma nawet nauki gospodarstwa domowego, nie może się ograniczać na wychowanie lalek, bo nawet duże posagi ich teraz mało warte. Każda kobieta musi teraz, podobnie jak mężczyzna, wykształcić się na samoistną pracownicę zdolną nietylko do racjonalnego gospodarstwa domowego, ale i do współpracy w spólności małżeńskiej. Jak taka nowa szkoła dziewcząt wyglądać powinna, to troska nasza dni najbliższych, bo wiele czasu do stracenia nie ma. Ale plany naukowe nowych zakładów wychowawczych, które prywatnemi być nie powinny, nie śmią być tak jak dotąk, przez samych mężczyzn układane plany, polegające dotąd na wykluczeniu kobiety od zajęć fachowych, publicznych, ale plany te musi układać też kobieta w ten sposób, aby każda, bez względu na swój **posag, była zdolną do pracy wytwórczej.** Przy ogromie zmalałej wytwórczości pracy mężczyzny skutkiem nowych prądów (zmniejszenie czasu pracy), Polska zakwitnąć może i współzawodniczyć z sąsiadami jedynie, gdy do pracy fachowej mężczyzny przyłączy się wybitnie i praca fachowa kobiety. Należyte, zdrowe rozwiązanie tej kwestji to przyszłość Polski.

Juljuszowa Albinowska.

Stanowisko Anglji wobec Polski

w jasnem, trzeźwem i rozsądnem oświetleniu prof. St. Kutrzeby.

„Wiadomo, że przeciwko Anglji nastrojony jest sentyment polski. Powinniśmy się wreszcie odzwyczaić od sentymentu w polityce. Trzeba stwierdzić, że ani Lloyd George, ani inni mężowie stanu angielscy absolutnie nie są nam nieprzychylni. Tembardziej niema mowy o jakichś osobistych niechęciach, jak to nieraz naiwnie utrzymują; gdzie chodzi o wielką politykę, tam osobiste sentymenty nie mogą mieć żadnego donioślejszego znaczenia. Stanowisko Anglji do Polski tłomaczy się całą jej polityką. Nie pragnie ona zupełnego zniszczenia Niemiec, gdyż chce równowagi na kontynencie; kiedy już zniszczyła flotę niemiecką, nie ma w tem interesu, aby Niemcy gnębić. Chce z państwem niemieckiem prowadzić interesy kupieckie, chce, ażeby Niemcy żyły, aby mogły płacić nałożone im miljardy. W interesie Anglji leży, aby jej stanowisko w Europie, tak po tej wojnie niesłychanie potężne, nie mogło być osłabione. Anglja, jak dotąd, musi się liczyć w Europie tylko z Francją i z Włochami. Gdyby Polska była bardzo wielka, to stałaby się ona szóstem z rzędu mocarstwem, związek zaś jej z Francją i z Włochami utworzyć mógłby silny blok, któryby osłabił znaczenie Anglji na kontynencie; dlatego Anglja bardzo silnej Polski nie chce. Samo społeczeństwo angielskie ma dla nas wielkie sympatje; można powiedzieć, że cztery piąte społeczeństwa angielskiego darzą nas niekłamaną życzliwością. Jeżeli chcemy z Anglją żyć w zgodzie — a to jest naszym najistotniejszym interesem — musimy się do niej zbliżyć. Wyrzekać na Anglję jest rzeczą śmieszną, a nawet szkodliwą. Prawda, że równie niedorzeczną jest rada, którą podobno dawano, aby się odwrócić od Francji, a oprzeć wyłącznie na Anglji. Możemy przecież żyć w najlepszych stosunkach z Francją i z Anglją równocześnie. Francja jest najpewniejszym sojusznikiem z istoty stosunków. Przeciw Anglji ona zaś iść nie może — choćby ze względu na Niemcy. Nie będzie więc stać na przeszkodzie naszemu porozumieniu z Anglją Tego porozumienia szukać należy — a znaleźć je można będzie w nawiązaniu ścisłych stosunków handlowych z Anglją, tak na punkcie tych interesów czułej".

Składajcie ofiary na Czerwony Krzyż

Co dzień niesie?

Prawa kobiet we Francji.

Komisja senatu francuskiego w sprawie prawa głosu dla kobiet odrzuciła 20 głosami przeciw 5, 3, przy jednym głosie wstrzymującym się, projekt ustawy przyjętej przez Izbę, która nadaje kobietom prawo wyborcze czynne i bierne.

Grenzschutz w nowej roli.

Jak donoszą z Krakowa, na całym Górnym Śląsku rozpoczęli niemcy akcję rozmundurowania Grenzschutzów i rozmieszczania go po wszystkich miejscowościach, objętych plebiscytem, aby w ten sposób uzyskać około 150.000 głosów na rzecz niemców.

Nadto niemcy zorganizowali już sztuczną emigrację robotników i inteligencji z całej Rzeszy na Górny Śląsk, aby także w ten sposób uzyskać 50.000 głosów przy plebiscycie.

Biura agitacyjne niemieckie zajmujące się spisywaniem głosów, oraz ich kupowaniem, znajdują się prawie we wszystkich miejscowościach. Ta korupcja jest doskonale zorganizowną.

— o —

DZIEN POLITYCZNY.

Haller w Warszawie.

Od paru dni w Warszawie bawi gen. Haller, który przyjechał tu w sprawach służbowych, stojących w związku z obsadzeniem przez wojska nasze obszarów, przyznanych nam w traktacie pokojowym a zajętych dotąd jeszcze przez wojska niemieckie.

BEZ TYTUŁU.

Już z tych wiadomości, które do chwili, gdy to piszemy nadeszły z kraju i z szerszego świata o projektowanej w dn. 20 i 21 b. m. manifestacji socjalistów widać, że wielkie zamierzenia międzynarodówki, spełzły na niczem i stały się klęską socjalistów.

Tak było w Polsce, tak się też stało w sprzymierzonej z nami Francji i Włoszech, gdzie odwołano w ostatniej chwili zapowiedziane manifestacje. Nie pomogły wołania, od których dobrze ochrypnąć musieli polsko-żydowscy Perle, Hołówki, Barliccy, Pużaki i na nic się nie zdały namowy sprzymierzonych w tej akcji P. P. S. komunistów.

Zwyciężył zdrowy instynkt tego, którymi chcieliby zawładnąc socjaliści. Dni 20 i 21 lipca są dniem zwycięstwa robotnika polskiego, na którego poparcie tak liczyli socjaliści bardziej, czy mniej czerwoni.

W robotniku naszym bije żywe gorące serce polskie. Jego to głos nakazał mu odrzucić ohydne propozycje czerwonych dobroczyńców ludu. Ono to powiedziało mu, że manifestacje w dn. 20 i 21 lipca okryłyby Polskę hańbą. bowiem świadczyłyby, że naród nasz pozbawiony jest honoru i godności własnej, skoro pierwszy wyciąga rękę do czyhającego tylko na chwilę tę wroga cywilizacji bolszewika rosyjskiego i prosi go o pokój!

Gdyby wreszcie gorącym pragnieniom P. P. S. i komunistom stało się zadość, osłabilibyśmy swe żądania oddania nam tego, co posiadają jeszcze Niemcy, gdyż zamierzona manifestacja międzynarodówki miała być też protestem przeciwko uchwałom kongresu pokojowego.

Międzynarodówka poniosła klęskę na

całej linji. Socjaliści polscy przez sojusz z komunistami we wspólnej akcji strejkowej skompromitowali się najzupełniej i okryci wstydem nie mówią nic niemal w swych organach urzędowych o przebiegu nieudanej manifestacji. Wielka to klęska międzynarodówki, a u nas Polskiej Partji Socjalistycznej, z której szeregów wyjść winni coprędzej ci, którzy łudząc się, wierzyli jeszcze w czystość intencji prowodyrów P. P. S.

Czerwona bańka mydlana prysnęła, a pozostały się tylko idee narodowe, które trwać będą wiecznie.

KRONIKA.

Przejazd Paderewskiego przez Częstochowę.

Wczoraj o godz. 3 w nocy przybył do Częstochowy pociągiem specjalnymi prezydent ministrów Ignacy Paderewski,. który powracał z konferencji pokojowej w Paryżu do Warszawy.

Pociąg po pięćdziesięciominutowym postoju na stacji Częstochowa odjechał do Warszawy.

Prezydentowi ministrów, prócz jego najbliższego otoczenia, towarzyszył min. komunikacji p. Eberhardt.

Przyjazd Paderewskiego posunie zapewne sprawę utworzenia nowego gabinetu.

Kursy półroczne i roczne.

Od września 1919 r. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje w Warszawie półroczne Kursy nauczycielskie dla osób obojga płci z ukończoną 7 lub 8-klasową szkołą średnią oraz roczne Kursy dla osób z wykształceniem w zakresie 6 klas szkoły średniej.

Po ukończeniu Kursów i zdaniu egzaminu uczniowie i uczenice otrzymają świadectwa nauczycielskie.

Nauka na Kursach jest (bezpłatna. Dla osób niezamożnych są przewidziane stypendja.

Zapisy przyjmuje kancelarja Kursów przy ul. Koszykowej nr. 31 w Warszawie od dnia 15 sierpnia 1919 roku.

Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, własnoręcznie napisany życiorys.

Pogrzeb żołnierza.

Odbył się pogrzeb żołnierza straży granicznej, ś. p. Euzebjusza Zielinskiego, który utonął podczas kąpieli w Kiedrzynie.

Niawdzięczna bezdomna.

Do mieszkania p. Zientka, maszynisty drukarni „Karjera", zam. przy ul. Ciemnej 38 przybłąkała się biedna dziewczyna Kazimiera Bielecka z Sosnowca, którą pp. Z. zaopiekowali się jako bezdomną. Cóż się jednak okazało? Oto, kiedy pp. Z. wyszli z domu, pozostawiając bezdomną, ta skorzystała ze sposobności i zabrała swym chwilowym opiekunom około mk. 50 w gotówce, palto damskie i chustkę zimową, razem wartości około 450 marek.

Z Paryskiego.

Dziś i dni następnych aż do piątku w teatrze „Paryskim" demonstrowane będzie ostatnie arcydzieło sztuki kinematograficznej „Naulahka', niezwykle efektowny dramat indyjski w 6-ciu częściach, Zdjęć obrazu tego dokonała firma Pathe w Indjach, to też warto go ujrzeć dla wielu zresztą i innych jego pierwszorzędnych zalet.

Ferje Rady miejskiej.

Po czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej nastąpią ferje letnie Rady, które trwać będą kilka tygodni.

O kartofle dla Częstochowy

Miejski Wydz. Aprow. czyni za pośrednictwem posłów sejmowych energiczne starania u władz odpowiednich o nadesłanie do Częstochowy kontygentu kartofli, gdyż przedsiębiorcy prywatni nie dostarczają ich niemal zupełnie.

Czy otrzymamy fasolę?

Miejski Wydz. Aprow. otrzymał dotychczas tylko dwa wagony fasoli, przeto nie rozpoczyna jej sprzedawać. Natychmiast jednak po nadejściu większego transportu rozpoczęta będzie sprzedaż w sklepach wydz. aprowizacji.

Misja amerykańska w Częstochowie.

W dniu wczorajszym przybył do Częstochowy główny kierownik amerykańskiej akcji żywnościowej i dobroczynnej na Europę p. Hoover w towarzystwie por. Pate.

P. Hoover zwiedzał kuchnie R. O. m Cz. i wyraził podziękowanie wiceprezydentowi A. Januszewskiemu za pracę na polu niesienia pomocy ludności Częstochowy, zaznaczając, że akcja pomocy prowadzoną jest w naszem mieście o wiele lepiej niż w b. wielu innych miastach, które zwiedzał.

W godzinach południowych p. Hoover udał się samochodem własnym do Piotrkowa.

Zamiast chleba pszennego chleb żytni.

Dowiadujemy się, że wobec tego, iż Miejski wydz. aprowizacyjny zawiadomiony został przez Ministerstwo aprowizacji o niemożności dostarczenia Częstochowie mąki pszennej, z dniem 1-go sierpnia zamiast dotychczasowego chleba z mąk. pszennej chleb na kartki wypiekany będzie w Częstochowie z mąki żytniej.

Nie będzie mąki pszennej.

Wobec wyczerpania się zapasów mąki amerykańskiej i zawiadomienia Ministerstwa aprowizacji, że nadsyłać jej od 1 sierpnia do Częstochowy nie jest w stanie, wstrzymane zostanie wydawanie tej mąki na kartki w sklepach Miejskiego Wydz. aprowizacji.

Ministerstwo aprowizacji obiecało nadesłać do Częstochowy nowe transporty mąki pszennej dopiero po ukończeniu zbiorów.

Niepogoda.

Od dwuch dni rzęsisty deszcz pada w nocy i w dzień, zlewając obficie strumieniami wody ulice miasta oraz pola. Ten nadmiar wilgoci jest wcale niepożądanym i odbije się zapewne na zbiorach zbóż, które rozpoczęte być miały już w tym tygodniu.

Do uchodźców z Górnego Śląska.

Wszyscy górnoślązacy, którzy dla spraw politycznych ujść musieli do Polski przed aresztowaniem a znajdują się w Częstochowie lub okolicy, niechaj się zgłoszą natychmiast do filji Komitetu nad uchodźcami z Górnego Śląska — ulica P. Marji nr. 59 od 9 — 12 godz. przed południem, celem uregulowania wsparć i zapisania się na listę uchodźców.

Do dworów!

Z dalekich krańców Ameryki Północnej i Południowej szły rzesze pod sztandary Hallera, by bronić wielkiej sprawy naszej. Rzucali dom, rodzinę, warsztat swej pracy, by budować Polskę.

Po uciążliwych bojach na frontach zachodnich, okryci chwałą, przybyli do nas by nareszcie znaleźć się wśród swoich.

Obecnie wielu z nich jest na urlopie z I Dywizji Hallera, spragnieni odpoczynku po trudach wielkich i poznania wsi i ludu polskiego. Czyż będą go długo szukać? Czyż znane ze swej ofiarności dwory polskie nie otworzą im bram swych szeroko z napisem „Witajcie" i nie przywitają braterskim pozdrowieniem i staropolskiem przysłowiem „Gość w dom—Bóg w dom".

Aby ułatwić ten szczytny obowiązek goszczenia rekaków bohaterów naszych z Ameryki „Koło Polek" podejmuje się pośrednictwa między dworem a gościem-hallerczykiem.

W ofertach nadsyłanych do Koła Polek (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 2), należy podać na jak długi czas i ilu hallerczykom dwór udzieli gościny.

Z życia robotniczego.

Robotnicy cementowni Rudniki pod Częstochową zarabiają dziennie od 5—8 mk., niektórzy tylko 10 lub 11 mk.

To też wystawili oni żądanie podwyżki płacy o 75 i 50 proc.

Właściciel fabryki podwyżki odmówił, robotnicy zastrejkowali.

Nadmienić należy, że robotnicy nie posiadają ani mieszkań, ani szkoły dla dzieci.

ś. † p

Z Góralskich Janina HARBICH

Opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich i cierpieniach zmarła dnia 1919 r. przeżywszy lat 23 w Krakowie tamże została pochowana.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odprawione zostanie w kościele św. Zygmunta dnia 26 b. m. o g. 9 r. na, które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskany Mąż

Wezwanie do kobiet.

Otrzymaliśmy z prośbą o ogłoszenie w „Kurjerze Częstochowskim" słów poniższych:

„Obowiązkiem naszym jest bacznie przewidywać potrzeby armji, i mieć pomoc gotową, zanim jej od nas zażądają. Przezorność bowiem jest matką zwycięstwa.

Zeszła zima zastała nas nieprzygotowanemi. Byłyśmy zaskoczone nawałem potrzeb żołnierza, bezradne wobec jego nędzy. Każda z nas wie jak ciężko odmówić żołnierzowi ciepłej rękawicy, kiedy przyjdzie po nią zmarznięty, — ale prawie żadna nie wie, jak ciężko jest zmarzniętemu odejść z odmową.

Dość tego! Nadchodzącej zimy musimy być gotowe. I dziś, dziś właśnie, w lipcu już pora myśleć o zimie naszego żołnierza. Niewiemy co nas czeka — a wszak przezorność jest matką zwycięstwa!

Koło Polek, stowarzyszenie pracujące dla wojska, na zasadach służby narodowej kobiet, posiadające 1000 członkiń w Warszawie i 3000 w swych 50-ciu kołach prowincjonalnych w b. Królestwie i na kresach wschodnich — inicjuje dzisiaj akcję przygotowania kobiet do zimy żołnierza.

Wzywamy prasę do poparcia naszych usiłowań!

Wzywamy pokrewne nam stowarzyszenia i związki narodowe!

Wzywamy kobiety miast i wiosek do współpracy!

Wzywamy w szczególności skautki do spełnienia obowiązku służby ojczyźnie!

Rzealne cele jakie sobie stawiamy: Zaopatrzenie w porządne rękawice i ciepłą bieliznę.

Środki do jego osiągnięcia: 1) Zorganizowanie po wsiach opodatkowania rolników wszelkich kategorji, przez złożenie pewnego odsetka surowej wełny podczas strzyży owiec. 2) Wynajdywanie najtańszych źródeł zakupu gotowej przędzy; 3) Zbieranie wszelkich skrawków materjałów wełnianych, w celu szycia z większych — rękawic, a z mniejszych — przeróbki ich na przędzę. Koło Polek podejmuje się transportu i wszelkiej przeróbki, (oczyszczenia, szarpania, przędzenia i t. p.) własnemi środkami i na własny koszt, o ile na miejscu przerobić wełny nie można.

Należy się tylko: 1) Zwrócić do nas po bliższe informacje. 2) Zawiadomić nas natychmiast, dowiedziawszy się o jakimś źródle zakupu. 3) Zebrawszy w danej miejscowości choć jeden worek wełny lub skrawków, napisać o tem do Koła, w razie niemożności dostarczenia, Koło niezwłocznie własnemi siłami odtransportuje to do Warszawy.

Adres dla przesyłek i listów: Warszawa, Krak. Przedm. 2, Koło Polek.

(W miejscowości, gdzie istnieje Koło Prowincjonalne Polek, prosimy się zwracać wprost do niego). Po zebraniu odpowiedniej ilości materjału realnego, zwrócimy się do władz wojskowych z ofertą, zgłaszającą rękawice po cenie kosztu.

O postępach akcji zawiadamiać będziemy przez prasę.

Zarząd Główny Koła Polek.

Życie kraju.

Tow. złodziej w Radomiu.

Pracujący w garbarni Dena w Radomiu niejaki Chodakowski, towarzysz z Rady Robotniczej P. P. S., wielki agitator partyjny ukradł skórę podeszwianą. Ładnych towarzyszy ma w swojem łonie partja P. P. S.

Uruchomienie cukrowni w Wielkopolsce.

Z Wielkopolski donoszą o uruchomieniu szeregu cukrowni. Zdołano uzyskać odpowiednią ilość węgla do rozpoczęcia pracy. W ten sposób uratuje się blizko dwa miljony centnarów buraków cukrowych, które uległyby zepsuciu z nadejściem ciepłej pory. Wyprodukowane dalsze ilości cukru zapewnią pokrycie zapotrzebowania cukru aż do nowych zbiorów.

Związek fabrykantów.

Powstał w Łodzi związek fabrykantów, do którego weszli wybitniejsi właściciele fabryk wyrobów bawełnianych, jako to Scheibler, Poznański, Grohman, Gustaw Geyer, Steinert oraz Krusce i Kader z Pabjanic.

Związek nosić będzie nazwę Tow. Akcyjne Zjednoczonych fabryk bawełnianych łódzkich.

Postanowiono z dniem 1 lipca rozpocząć remont we wszystkich fabrykach, należących do związku. Uruchomienie fabryk nastąpi niezwłocznie po otrzymaniu surowców.

Jak nas informują, w Gdańsku znajduje się 8000 bel bawełny przeznaczonej dla fabryk związku,

Z chwilą uruchomienia fabryk związku, znajdzie zajęcie przeszło 25000 robotników.

Anarchja w Lubelskim.

„Dziennik Powszechny" donosi z Lublina:

W wielu miejscowościach pow. Zamojskiego włościanie gremjalnie zaczęli wypasać łąki dworskie. Wypasanie to w większości wypadków poprzedzane było gromadzkiemi uchwałami, które opierając się na fikcyjnych pretensjach wsi do dworskich terenów, upoważniły włościan do popełniania tego gwałtu. Zwrócenie się do władz powiatowych administracyjnych nie osiąga żadnych skutków. Władze te każą skierowywać sprawy na drogę sądową.

Droga sądowa jest bardzo powolną, paromiesięczna zwłoka na przeprowadzenie śledztwa i rozpatrzenie sprawy, ośmiela do podobnego postępowania.

Samobójstwa wśród dzieci.

Przechodząc torem kolejowym w Sosnowcu pewien hallerczyk zauważył chłopca wchodzącego na gałąź z powrozem w ręku, stanął i czekał co będzie dalej, gdy tymczasem chłopiec zrobił pętlicę, przywiązał ją do gałęzi, następnie, założył pętlicę na szyję i oglądając się czy go nikt nie widzi, skoczył z gałęzi, lecz nie udało się, bo przybiegł hallerczyk, przeciął powróz, a chłopcu porządnie skórę wytrzepał. Chłopiec zeznał, że ukradł z domu 100 marek, i przegrał je w karty, a bojąc się rodziców, chciał się powiesić.

Ostatnie wiadomości.

O uwolnienie Suwalszczyzny.

WARSZAWA 22.7—Na wczorajszym posiedzeniu uchwalono nagły wniosek posłów Zw. Lud. Nar. w sprawie uwolnienia południowej Suwalszczyzny od najazdu obcego.

Wniosek opiewa:

Poleca się rządowi, aby niezwłocznie rozpoczął obejmowanie w posiadanie polskiej części Suwalszczyzny, mianowicie powiatów Augustowskiego i Suwalskiego oraz gmin Giby, Brezniki, Krasnopol i Sejny przy użyciu siły zbrojnej. Poleca się rządowi, aby jaknajenergiczniej zaprotestował wobec konferencji pokojowej przeciw stałemu ze strony niemców zwalczaniu prawa i warunków rozejmu. Poleca się rządowi, aby jaknajenergiczniej w sposób przyjacielski zażądał od litwinów zaniechania zdobywania przemocą okolic nielitewskich i aby podobnym próbom przeciwstawił stanowczy opór zbrojny.

BAWEŁNA DLA POLSKI.

GDANSK. W poniedziałek wieczorem przybył do portu norweski parowiec „Garibaldi" z Liwerpoolu z bawełną dla Polski.

PRZYMIERZE UKRAIŃSKO-CZESKIE

LWOW. (WBK). „Gazeta Poranna" podaje bardzo ciekawą wiadomość, wyjętą z protokułu ukraińskiego sekretarza państwowego. W protokule tym stwierdzono, że znany ukraiński agitator Barah proponuje sojusz z Czecho-Słowakami. Wysłano delegatów ukraińskich do Pragi dla nawiązania stosunków z rządem czeskim.

PROCES POLAKÓW na G. ŚLĄSKU.

OPOLE. (PAT). Odbył się tu proces przeciwko 17 Polakom oskarżonym o zdradę stanu. Akt oskarżenia zarzucał im przecinanie drutów telegraficznych i telefonicznych i zabranie Grenzschutzowi armat, oskarża, że chcieli wpuścić wojska polskie na Górny Śląsk. Oskarżonych skazano na 2—5 lat domu karnego.

ORMIANOM GROZI NOWA RZEŹ.

PARYŻ. „Le Figaro" zamieszcza artykuł wstępny członka Akademji p. Denys Cochin'a, który zwraca uwagę, że Turcja wbrew art 5 rozejmu nie rozbroiła całej swej armji. Część wojsk tych, jak świadczą depesze otrzymane w Paryżu od patrjarchy Ormian, Zawena i biskupów Narzesa i Ellia — koncentruje się, aby uderzyć na Armenję, przedewszystkiem na Erzerum.

Wojsk tych jest 20,000 ludzi pod wodzą Jussufa-Izzet paszy.

BOLSZEWICY OF(AROWUJĄ BESARABJĘ RUMUNJI?

PARYŻ. „Temps" donosi: Delegacja bolszewicka udała się do rumuńskiego generalnego komendanta na froncie naddniestrzańskim, aby mu zaproponować ze strony Lenina honorowy pokój, gwarantujący Rumunji całkowite posiadanie Besarabji. Wzamian za to Rumunja ma wstrzymać się od udzielania jakiejkolwiek pomocy Ukraińcom lub armji Kołczaka.

ZAKŁADY PUTIŁOWSKIE WYSADZONE W POWIETRZE(?).

PETERSBURG. (WBK). Z powodu wybuchu podłożonych min większa część zakładów putiłowskich, największej w Rosji fabryki armat, lokomotyw itp., zatrudniających w czasie wojny przeszło 100.000 robotników, została wysadzona w powietrze.

PRZYJAZD PADEREWSKIEGO DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 22.7. Prezydent Ministrów p. Paderewski, przybył dziś we wtorek o godz. 10 rano na dworzec warszawsko-wiedeński.

UWIĘZIENI PRZYWÓDCÓW KOMUNISTYCZNYCH.

(PAT). „Iskra" sosnowiecka donosi: Wczoraj (21 b. m.) aresztowano tu wszystkich delegatów rad robotniczych przybyłych tu z Zagłębia, Łodzi i Warszawy w liczbie 186.

KOMUNIŚCI LUBELSCY. WYSTĘPUJĄ OTWARCIE.

Stosownie do zapowiedzi komuniści lubelscy zwołali wczoraj wiec w lokalu kinematografu „Rusałka".

Mówcy, między któremi rej wodził przybyły z Łodzi agitator Bitzler, występowali z bardzo gorącymi mowami. Wzywali nietylko do zawieszenia walk na wszystkich frontach, lecz wprost do zawarcia sojuszu z bolszewicką Rosją i takimiż Węgrami. Nawoływali również do rozbrojenia wojska i obalenia rządu. Pewna grupa zaagitowanych żołnierzy miała również udać się na wiec, lecz żandarmerja nie dopuściła ich do lokalu kina.

Po wiecu żandarmerja aresztowała wymienionego już Bitzlera. Tłum, podniecony nastrojem wiecu, próbował go odbić, wobec czego dano do tłumu salwę. W tłumie wszczął się popłoch. Gdy tłum pierzchnął, okazało się, że na skutek salwy jeden uczestnik rozruchów został zabity, jeden zaś ranny.

Po południu w mieście panował zupełny spokój.

Różne wieści.

ANGLIK PRZY PRACY.

Pewien polak, który otrzymał posadę w jednej z misji angielskich, dzielił się swemi wrażeniami.

— Ach, jak oni pracują! Jak pracują... Zachwyt bierze, tam, gdzie u nas siedzi dziesięciu zaoranych urzędników, u nich starcza dwu, trzech ludzi...

Pisanina uproszczona do ostateczności Przykład. U nas w każdym urzędzie bywa dwu specjalnych urzędników do rejestrowania listów przychodzących i wychodzących. Dwaj radcy siedzą całemi dniami nad dwiema grubemi księgami i dokładają sił, by każdy list poleżał trochę, zanim wyjdzie lub też zanim go właściwy referent przeczyta.

U anglików leży sobie na stole otwarta książka i nikt przy niej nie siedzi. Każdy, kto list wysyła, wpisuje go do owej książki. To samo czyni ten, co list z zewnątrz przyjmuje.

Anglików nic tak nie dziwi, jak nasze powolne załatwianie spraw. Niedawno Njedna z misji zwróciła nawet oficjalnie na to uwagę pewnego naszego urzędu. I — poskutkowało, z daną misją dany urząd zaczął korespondować w angielskiem tempie. To znaczy, że moglibyśmy pracować szybciej i sprawniej... Ale niestety, mamy do czynienia nietylko z anglikami.

Policjanci paryscy wiecują.

W Paryżu odbył się wielki wiec policjantów. Zebrało się ich około 6000 osób Szereg mówców zabrało głos, domagając się wykonania przez rząd obietnic co do polepszenia bytu funkcjonarjuszy policji. Jednocześnie uchwalono rezolucje, w których 6000 policjantów paryskich żąda: 1) Zmiany statutu o awansach, 2) Zniesienie dekretu o militaryzacji policji. 3) Wprowadzenia urlopów 2-tygodniowych itp.

Płatni tancerze.

Młodzi mężczyźni w Anglji mało snać zdradzają zamiłowania do „okręcania" dam na balu, albowiem w niektórych pismach angielskich znajdujemy wzmianki, iż liczni zwolnieni z wojska oficerowie utrzymują się z bywania na balach w charakterze „zawodowych" tancerzy. Na balach stale brakuje tancerzy, to też komitety zabawowe stworzyły specjalną organizację, mającą na celu dostarczenie męskich „nóg" do tańca. Młodzi ludzie z dobrego towarzystwa — posiadający porządny frak, lakierki, białe rękawiczki i eleganckie maniery — bywają zapraszani na zabawy tańcujące... za zapłatą.

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 28 lipca będzie sprzedawany chleb pozakartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt z mąki wydanej przez Wydział Aprowizacyjny kooperatywom: „Jedność" w następujących sklepach:

1) Ost. Grosz. Krakowska 32—132 b. 2) Kościuszki 8—132 boch. 3) Stradomska 27—132 boch. 4) Mała 8—132 boch. 5) św. Barbary 15—132 boch.

Kooperatywie „Naprzód" w następujących sklepach:

1) ul. Kościuszki 37—200 bochenków

2) II Aleja 22—300 boch. 3) Zawodzie, Złota dom Zalasa 160 boch.

Kooperatywie „Zjednoczenie" w następujących sklepach:

1) Senatorska 2—150 boch., 2) Ogrodowa 27—180 boch.

Kooperatywie „Strzecha Robotnicza" w następujących sklepach:

1) I Aleja 1—380 boch.

Kooperatywie „Samopomoc" w sklepie.

1) Spadek 8—330 boch.

Wydział Aprowizacyjny

Wydawca A. Gmachowski

Redaktor Ks. W. Kaczlowski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"